ROK XVII. LUTY 1937. Nr. 2.



Cena numeru **20** groszy.

Treść zeszytu:

„Z całego serca błogosławię wszystko, co Saletyńskie"
Papież Leon XIII.

Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej

Organ Księży Misjonarzy Saletynów

Wychodzi co miesiąc

Prenumerata roczna wynosi { w kraju **2** zł, za granicą **3** zł }

Wszelką korespondencję wysyłać pod adresem:

KSIĘŻA MISJONARZE SALETYNI
DĘBOWIEC pow. JASŁO
woj. krakowskie.

Konto czekowe PKO. Warszawa 152.165.



Nie opuszczaj mię!

Nie opuszczaj mię, Matko, na tej łez dolinie,
W tym życiu, które tyle niebezpieczeństw mieści,
Gdzie tyle smutków, jęków, goryczy, boleści...
A zwłaszcza nie opuszczaj w ostatniej godzinie!

Twa miłość macierzyńska w całym świecie słynie,
Do Ciebie wszystkie ludy ręce swe podnoszą
I z dziecięcą ufnością o ratunek proszą,
Nikt o Twojej wszechwładnej nie wątpi przyczynie.

Więc nie odrzucaj prośby biednego dziecięcia,
Które żebrze pokornie Twej, Matko, pomocy
I z ufnością się rzuca w Twe słodkie objęcia...

Przytul do Serca Swego, wlej balsam na rany,
Czuwaj nade mną ciągle i we dnie i w nocy,
I dopomóż osiągnąć żywot obiecany!

Ks. Mateusz Jeż.

INTENCJA NA LUTY.

Czytaj tylko katolickie pisma!

Zjadliwa trucizna rozstroju i bezładu wsiąka coraz głębiej w dzisiejsze społeczeństwo różnymi sposobami. Spaczone wiadomości o życiu społecznym i politycznym tworzą powoli, ale stale, nowy światopogląd w szerokich masach. Gdyby się zebrało te poszczególne zapatrywania na świat i życie, powstałaby filozofia materialistyczna bez Boga, bez wyższych idei i dążeń; filozofia burząca wszystko, co zbudowało chrześcijaństwo, a obiecująca tłumom świat nowy — bez Boga. Tak, świat bez Boga, ale też i bez człowieka. Filozofia ta uważa bowiem człowieka nie za istotę rozumną, obdarzoną duszą nieśmiertelną, ale za istotę mającą wartość siły fizycznej, wprzągniętą w rydwan kolektywizmu. Na pierwszy i jedyny plan wysuwa się zagadnienie ekonomiczne. Reformy, jakich się domaga ten system, odnoszą się wyłącznie do dziedziny materialnej. Ta fala najskrajniejszego materializmu rozlewa się szerokim korytem i chce pochłonąć wszystko...

Kto się jej przeciwstawia? Może wszyscy katolicy stają olbrzymim i potężnym wałem przed tym strasznym zalewem?

Tak być powinno, ale — niestety — nie wszyscy katolicy są do tego zdolni. Wielu z nich zachowuje jedynie jakieś mgliste wspomnienia z dawnych wierzeń katolickich i są za słabi, by się uwolnić od zwodniczych nadziei nauki materialistycznej. Wiara ich za słaba, by mogła wpłynąć na życie i ustalić je na dobrej drodze zasad katolickich. Poddają się nawet złudnemu urokowi, jaki wywiera na słabe umysły wizja raju na ziemi. Są oni zatruci gazem materializmu, a jeżeli nawet uznają jego niebezpieczeństwo, to nie zdobędą się na odwagę, by mu stawić czoło. Czekać będą jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, któryby społeczeństwo uratował od zguby, a tymczasem złowroga fala szumi i zalewa coraz szersze obszary.

Skąd pochodzi z jednej strony ten potężny zalew zła, a z drugiej taka obojętność i nieczułość na grożące niebezpieczeństwo?

Odpowiedź łatwa. W ręku szermierzy nowych idei jest prasa, przesiąknięta materialistycznym programem. Nie żałują na nią ani trudu, ani nawet pieniędzy. Idą z nią wszędzie, gdzie widzą możliwość oddziaływania, wsuwają ją w ręce niezadowolonych. Przez prasę tworzą małe organizacje, komórki komunizmu, by je powoli zlać w jedną niszczącą wszystko potęgę.

A co zobaczyć można w ręku tych opieszałych katolików? Widzisz tam dzienniki i pisma, których całym zadaniem jest podawanie wiadomości bieżących, bezkrytyczne a nawet nieznacznie przychylne wyciąganie na światło dzienne brudów i nieprawości ludzkich. Katolicy ci czytają pilnie o sprawach

gospodarczych, politycznych, przebiegają z ciekawością drobne skandale, a nawet zbrodnie mętów społecznych. Zresztą nic innego w tych pismach nie znajdą. O zdrowych podstawach porządku społecznego i moralnosci katolickiej niema w nich mowy. Zagadnienia religijne są wykluczone, a jeżeli czasem pisze się coś o religii, to w sposób tak niewłaściwy, że wytwarzają obojętność religijną, bo przedstawiają wszystkie religie jako jednakowe, a zwracają uwagę tylko na zewnętrzne objawy kultu. Prawdy wiary katolickiej i zasady etyki katolickiej są im zupełnie obce. W pracy nad odrodzeniem społeczeństwa widzą jedynie czynniki gospodarcze.

W tym leży przyczyna zła!

Kościoły są i teraz otwarte tak jak dawniej. Akcja katolicka rozwija dzieła dobroczynne jak może nigdy dotąd, praca kapłańska jest wytężona, lecz cóż z tego? Dziennik, zwany neutralnym, przemilczający działanie Boga na świat, zapoznający życie katolickie, kupowany i czytany przez masy katolików, zaciemnia u nich pojęcie podstawowych prawd i osłabia odporność na złe wpływy. W rzeczywistości nie są oni już wierzącymi. Wola ich nie pragnie zwycięstwa sprawy Bożej, ponieważ oni o Bogu powoli zapominają, gdyż pisma czytane prawie codziennie, nic o Nim nie mówią.

Gdzie szukać lekarstwa? W prasie katolickiej. Ona, ustanowiona po to, by mówić o Bogu, by bronić Kościoła, by w Chrystusie odrodzić społeczeństwo, bo poza Nim niema zbawienia i odrodzenia, może zaradzić złu. By odrodzić społeczeństwo, zbudzić je z niebezpiecznego letargu materialistycznego, trzeba przerobić opinię publiczną. Trzeba nauczyć współczesnych ludzi sądzić o wszystkim przedmiotowo, w świetle Odwiecznej Prawdy. Jedne czyny są godne pochwały, inne zasługują na ostrą naganę. Prasa katolicka czyni to na podstawie niewzruszonych probierzy prawdy, bezstronnie, przedmiotowo. Nie zadowalnia się wyliczaniem różnych wykroczeń, lecz je osądza w świetle zasad wiary i moralności. Jeżeli się przedstawia czytelnikowi jakiś gorszący wypadek bez potępienia go, pociąga się go do złego, podając mu zły przykład i przez to obniża się jego moralność.

Prasa katolicka, szanując czytelnika, w trosce o jego moralność, przemilcza zwykle te smutne wypadki, a jeżeli o nich mówi, to w ten sposób, by obudzić u czytelnika wstręt do podobnych wybryków.

Prasa katolicka daje światło i zachętę w trudnej pracy nad odrodzeniem społeczeństwa, czerpiąc je u Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. By zachęcić wszystkich do wspaniałego dzieła szerzenia królestwa Chrystusowepo na ziemi, podaje nam wyniki i powodzenia szermierzy tej wzniosłej idei i stawia przed oczy nasze ideał prawdziwego człowieka, człowieka Chrystusowego. A zatem, chcąc się zachęcić do współ-

pracy nad odrodzeniem społeczeństwa trzeba czytać prasę katolicką. By zwalczyć opłakane zapoznanie prawd wiary św. trzeba szerzyć katolicką prasę. By przeciwstawić się złu, trzeba wziąć za oręż prasy katolickiej.

Prawdziwy katolik czyta, popiera i rozszerza wyłącznie katolicką prasę. R.

„Żyj po Bożemu".



Znane już szerokim kołom katolickim wydawnictwo „Żyj po Bożemu" omawia w bieżącym roku ważne w naszych czasach zagadnienia o komuniźmie. Wielu nie zna prawdziwego oblicza tego niebezpiecznego prądu i daje się uwodzić obłudnym hasłom i obiecankom wywrotowców. By uchronić nieuświadomionych od szkodliwych wpływów bezbożnego komunizmu, należy rozpowszechniać jak najwięcej prawdziwe o nim wiadomości, podawane w czasopiśmie „Żyj po Bożemu".

Podajemy tu treść numeru styczniowego.

GROŻĄCE NIEBEZPIECZEŃSTWO!

Czytamy nieraz w historii o wielkich nieszczęściach, jakie nawiedzały ludzkość. Raz straszne burze rujnowały całe osiedla, drugi raz trzęsienia ziemi pochłaniały miasta, kiedy indziej pożoga pożerała dobytek ludzki, to znowu okrutna zaraza pozostawiała miliony wdów i sierót. Szło spustoszenie i śmierć!

Ale żadna klęska nie była tak straszna, jak dziś komunizm czyli bolszewizm. Bo komunizm a bolszewizm to jeden i ten sam potwór, tylko inaczej nazwany. Potwór ten niszczy dziś cały świat: Chiny, Rosję, Czechosłowację, Francję, Hiszpanię, osadził się już i w Ameryce. Niszczy wszystko: cywilizację i dobrobyt, uczciwość i wzajemne poszanowanie, szczęście rodzinne i bezpieczeństwo narodowe, pozostawia tylko ruiny, przekleństwa, rozwydrzenie obyczajów, ściąga ludzi do rzędu zwierząt.

Najgorsze to, że wielu tego nie spostrzega, nie widzi. Wielu sądzi, że komunizm to wielki postęp, **a on nas cofa do czasów, w których kwitło niewolnictwo i ucisk.** Sądzą, że komunizm to najpewniejsza obrona robotnika przed wyzyskiem pana-kapitalisty, a tymczasem **komunizm odbiera robotnikowi wszelką wolność, wszelkie prawa; czyni z nim co tylko zechce: horda zbójów rozporządza życiem i śmiercią milionów uciskanych robotników!** Wielu sądzi, że komunizm daje robotnikowi obfitszą zapłatę,

łatwiejszą pracę, wygodę i odpoczynek po trudzie, lekarstwo i opiekę w chorobie, a tymczasem naczelny wódz komunistów Lenin otwarcie powiedział: „Dyktatura proletariatu — to jest nieograniczona władza komunistów — na tym polega, **że gdy dawniej robotnik pracował osiem** lub dziesięć godzin dziennie dla kapitalisty-pana, to **teraz winien pracować szesnaście godzin dziennie dla komu istycznego państwa**". A gdy zachoruje, zestarzeje się, gdy stanie się nie zdatny do pracy, wyrzuca się go, niby zużytą maszynę.

Tak jest w Rosji, gdzie rządzą komuniści, a nikt inny. Najpierw rękoma ludu wymordowali panów: właścicieli fabryk, gruntów, sklepów, a potem **ten sam lud okuli w niewolę, odebrali mu wszystko i zmusili do tak ciężkiej pracy o jakiej nigdy nie słyszano!** Doszło do takich okrucieństw bezmyślnych, że kobiety zaprzęgano do ciężkich wozów, jak bydło pociągowe, kazano im pracować w kopalniach, tłuc kamienie i t. d.

Nic więc dziwnego, że wszystkie rozsądne narody bronią się bo muszą się bronić przed komunizmem w imię rozumu i szczęścia swoich obywateli.

Walka jest nieunikniona. — Sam Ojciec Święty Pius XI. wyraźnie oświadczył: „**DO WALKI STAJE DZIS CHRZESCIJAŃSTWO I KOMUNIZN**"! Innych walk właściwie nie ma.

I ZWYCIĘŻYMY, jeżeli należycie poznamy komunizm, przerazimy się jego ohydnym dziełem i zabierzemy się do dziarskiej walki z tym największym naszym wrogiem.

W tym celu wydawnictwo: „Żyj po Bożemu" rozpoczyna serię artykułów o komuniźmie. Pragniemy tą drogą jak najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa zwrócić uwagę **na grożące niebezpieczeństwo.**

Czasopismo „Żyj po Bożemu" wychodzi w formie jednokartkowych ulotek. Cena kompletu (100 sztuk) wynosi 75 gr, w stałej prenumeracie 50 gr. Zamawiać prosimy pod adresem:

Misjonarze M. B. Saletyńskiej

Lwów-Zniesienie

KATOLICYZM a BIEDNI



gitatorzy bolszewizmu, chcąc doprowadzić do ogólnego przewrotu, usiłują przede wszystkim oderwać wiernych od nauki Chrystusowej. W tym celu starają się wpajać w nich przekonanie, że winę za dzisiejszą biedę ponosi Kościół. Jednym z oszczerstw nań rzuconych jest twierdzenie, jakoby katolicyzm był na usługach kapitalizmu.

Tymczasem fakty wykazują niezbicie, że wskazania Kościoła katolickiego w kwestii społecznej wyraźnie idą po linii antykapitalistycznej w tym znaczeniu, że przeciwstawiają się nie samemu istnieniu kapitału, lecz nadużyciom wytworzonym przez niezdrowy system kapitalistyczny. Kościół zdecydowanie dąży do wyzwolenia pokrzywdzonych i wyzyskiwanych, dąży do sprawiedliwego podziału dóbr — słowem do wyzwolenia proletariatu.

Ojciec św. Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno" wyraźnie mówi o tym w ten sposób: „Oto właśnie cel, do którego w myśl wskazań Naszego Poprzednika należy dążyć: wyzwolenie proletariatu... Każdemu przypaść winien należyty udział w bogactwie; a celem do którego dążyć należy, jest uzgodnienie podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym i z zasadami sprawiedliwości społecznej".

A Leon XIII w swej encyklice „Rerum Novarum" tak powiada: „Ubodzy nie dość zabezpieczeni są od krzywdy i bezprawia, a mienie ich tym nietykalniejsze być powinno, im jest szczuplejsze. Państwo powinno w obronie praw osobistych szczególnie uwzględniać najniższych i ubogich. Bogaci bowiem, dostatkami, jakoby wałem ochronnym otoczeni, nie tyle potrzebują opieki władz... Z tej przyczyny powinno Państwo osobliwszą mieć pieczę i staranie o robotników".

Lecz Kościół, broniąc praw uciśnionych i biednych, nie posiłkuje się demagogią i dążąc do wzajemnego porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami, przypomina o obowiązkach obu tych warstw. Oto co pisze Ojciec św. Leon XIII w tej materii: „Następujące obowiązki, dotyczą proletariatu i robotnika: w całości i wiernie wykonać pracę, do której się zobowiązał umowy wolną i odpowiadającą słuszności; nie szkodzi pracodawcy na majątku; w dochodzeniu swych praw wstrzymać się od gwałtu i nie wywoływać rozruchów; nie łączyć się z ludźmi przewrotu, rozniecającymi nieumiarkowane nadzieje i rzucającym wielkie obietnice, których następstwem jest rozczarowanie bezpożyteczne i ruina życia gospodarczego.

„A oto znowu obowiązki pracodawców: nie uważać robotnika za niewolnika, kierować się zasadą, że należy w nim uszanować godność osobistą podniesioną jeszcze przez charakter chrześcijanina... Bezwstydem i nieludzkością jest uważać człowieka za narzędzie zysku.. Należy także brać pod uwagę religijne i duchowe potrzeby pracowników... Nie nakładać pracy przewyższającej siły robotnika... Ustalić słuszną płacę... Wreszcie w sumieniu obowiązani są bogaci wystrzegać się, by nie robili uszczerbku w mieniu proletariuszów zarówno gwałtem, jak podstępem i lichwą, a to tym więcej, że robotnicy mniej są zdolni do samoobrony".

Kościół nie tylko zwalcza nadużycia kapitalizmu i woła o wprowadzenie sprawiedliwości, ale posuwa się dalej. Uznając

słusznie, że sama sprawiedliwość nie wystarcza, by ulżyć doli biednych, przypomina słowem i przykładem obowiązek miłości bliźniego i płynącego z niej miłosierdzia. Ostatnio pisze w tej sprawie Metropolita krakowski:

„Miłosierdzie chrześcijańskie i to wszystko, co mieści się dzisiaj w pojęciu akcji charytatywnej, leży u podstaw ideowych wielkiej i bezcennej spuścizny Zbawiciela świata. Dlatego to akcja charytatywna zrosła się jak najściślej i nierozerwalnie z tradycją Kościoła św., a pierwszymi jej organizatorami byli Apostołowie tj. pierwsi biskupi.

Obchodząc 25-tą rocznicę Naszego biskupstwa przypominamy tę zasadniczą (a tak prostą!) prawdę, wyjętą z katechizmu życia katolickiego. Prawdę tę podkreśliliśmy na progu Naszego Pasterzowania i uważamy ją jako Nasz obowiązek pasterski nadal i jako ważną część Naszego programu pracy na dziś i na jutro".

Naukę o miłości bliźniego Kościół w prowadził w czyn od samego początku swego istnienia. On pierwszy zaczął zakładać szpitale, sierocińce, przytułki dla biednych, a dzieła te prowadzi nawet wówczas, kiedy świat odwdzięcza mu się prześladowaniem i ciemiężeniem jego kapłanów i zakonników. A dziś kto prawdziwie troszczy się o biednych? Czy ci, którzy chcą wyrwać z serca Boga? Przeczytajmy sprawozdanie z działalności Kościoła w jednej tylko diecezji Polski, a mianowicie Archidiecezji Krakowskiej, za ostatni okres:

Oto ważniejsze cyfry: Arcybractwo Miłosierdzia, Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, Komitety parafialne opieki nad ubogimi, Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo oraz inne organizacje w Krakowie i poza Krakowem wydały na ubogich w ostatnim roku sprawozdawczym kwotę 246.087 zł 44 gr.

Lokalne komitety parafialne poza Krakowem zmobilizowały pomoc dla biednych za 54.068 zł 28 gr, a furty klasztorów krakowskich i pozakrakowskich wydały w naturze i w pieniądzach codziennym, prawie nieustanie napływającym biedakom, którzy proszą o chleb i wsparcie, 142.396 zł 54 gr.

Łączna kwota wszystkich wsparć w naturze i pieniądzach w dobroczynności t. zw. stowarzyszeniowej w Archidiecezji wynosi więc 442.552 zł 26 gr.

Prócz wyżej wymienionych świadczeń na rzecz ubogich, przytoczymy jeszcze niektóre tylko dalsze pozycje wyszczególnione przez Związek „Caritas", które pociągnęły za sobą dalsze, o wiele większe wydatki (w sumie 2.377.563 zł 56 gr). I tak: udzielono pomocy chorym zniżkowo 24 463, bezpłatnie 14.139; udzielono posiłków (w kuchniach poza zakładami) zniżkowo 681.082; bezpłatnie 1 060.773; udzielono noclegów zniżkowo 7.111; bezpłatnie 139 604. Liczba dzieci w 68 ochronkach wynosiła 4.666; bezpłatnie 4.156; w żłóbku 103 dzieci, bezpłatnie

33; w 34 zakładach wychowawczych i bursach 2.199 wychowanków, bezpłatnie 341; w 10 zakładach o celach specjalnych 3.293 dorosłych, bezpłatnie 440; w 8 przytułkach 931 starców, bezpłatnie 354. Z opieki t. zw. „pozaszkolnej“ korzystało bezpłatnie 627 dzieci, a z kolonii i półkolonii (również bezpłatnie) 198 dzieci.

Z tych krótkich uwag wynika jasny wniosek, że powodem dzisiejszej nędzy jest zapoznanie nauki Chrystusowej, podawanej przez Kościół katolicki. Winę ponosi bezbożnictwo, które odrzucając pojęcie Boga i Jego praw, wpaja ludziom zasady samolubstwa i wyrywa z serca poczucie sprawiedliwości i miłosierdzia.

To też nie ma innego skutecznego lekarstwa na dzisiejsze bolączki, jak całkowity powrót do zasad Ewangelii i wprowadzenie w życie wiekopomnych encyklik papieskich. — By to mogło nastąpić, musi nastąpić odnowienie własnego życia wewnętrznego. Trzeba żyć z wiary, świadomie wypełniać przykazania Boże i kościelne, modlić się i przystępować często do Sakramentów św. Odnowienie duchowe musi pociągnąć za sobą polepszenie bytu społeczeństwa, bo kto żyje według zasad Ewangelii, okaże się naśladowcą Chrystusa nie tylko w życiu prywatnym, ale też i społecznym.

Przekonania te podzielają nie tylko katolicy, ale ci wszyscy, którzy patrzą rzeczowo na dzisiejsze stosunki. Andrzej Gide, który był przedtem wielbicielem bolszewizmu, przekonał się, że jedynie nauka Chrystusa może przynieść polepszenie. Powiedział on: „Pisałem i wierzę głęboko, że gdyby Chrystianizm naprawdę zapanował, gdyby przyjęto naukę Chrystusa taką, jaka ona jest, nie byłoby dziś mowy o komuniźmie. Nie byłoby nawet kwestii społecznej“.

W noc karnawałową.

Mroźny wieczór lutowy...

Duże okna nowocześnie urządzonego gmachu aż żarzą tysiącem elektrycznych świateł..

Dźwięki hucznej kapeli, przerywane od czasu do czasu jakąś kabaretową piosenką, obijają się o mury sąsiednich kamienic...

Cały budynek bucha weselem .

Przed bramę zajeżdżają wspaniałe samochody i proste dorożki, pełne gości. Wysiadają z nich bogaci panowie i strojne damy ze swoimi córkami.

Wszyscy wesoło uśmiechnięci, zadowoleni...

Są młodzi, są i starsi, są i całkiem poważne osoby.

Nikt się temu nie dziwi. Wszak to karnawał...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Po przeciwnej stronie ulicy, oparty o wypustkę muru stał jakiś człowiek.

Młody był jeszcze. Mógł mieć najwyżej trzydzieści lat.

Nieruchomy, jakby nie widząc, że śnieg coraz grubszą warstwą pokrywa jego ramiona i jakby nie odczuwając przenikliwego zimna, mrożącego krew w żyłach, patrzył uporczywie w przeciwległe okna sali balowej.

Po dłuższym czasie, gdy ruch uliczny ustał zupełnie, człowiek ten rozglądnął się trwożliwie dookoła i przekonawszy się, że nikogo nie ma na ulicy ruszył w stronę rozbawionego gmachu.

Szedł wolno, z widocznym wysiłkiem — jego chude ramiona, odziane tylko lichą marynarką, zwisały bezwładnie koło zgarbionego nieco tułowia.

Nagle uszu jego doleciał warkot samochodu...

Zawahał sie chwilkę — oglądnął wstecz, lecz widzac, że przestrzeń przebyta była już znacznie większa od pozostałej, ruszył znowu dalej Po kilku śpieszniejszych nieco krokach znalazł się na przeciwległym chodniku.

Tymczasem odgłos motoru zbliżał się coraz bardziej i wkrótce przed dom zajechała piękna limuzyna. Szofer otworzył drzwiczki — z auta wyskoczyła bogata jakaś pani. otulona wspaniałym futrem.

Dała jakieś rozkazy szoferowi i auto natychmiast się oddaliło

Miała już wstąpić na schody domu, gdy z pod muru wysunął się znany nam mężczyzna i wyciągając nieśmiało rękę poprosił o parę groszy.

Bogata pani oburzona do najwyższego stopnia poczęła mu zaraz wymyślać od włóczęgów nocnych, pijaków i innych darmozjadów i — nawet nie popatrzywszy nań udała się do sali balowej,

Już i tak się spóźniła na początek...

Nieznajomy, nie mówiąc nic, cofnął się w cień — postał jeszcze chwilę, a potem powoli osunął się na bruk.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

A bal karnawałowy trwał.

Bawiono się ochoczo — płacono sowicie...

Wśród ogólnej wrzawy i brzęku kieliszków, wśród muzyki i śpiewów, nikt nie słyszał głosu człowieka, który leżąc pod progiem, ostatkiem sił błagał o kawałek chleba.

Gwar muzyki tłumił jego jęki...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Gdy nad ranem ubawieni goście poczęli się rozjeżdżać, natrafiono na zmarzniętego trupa pod progiem. Biały puch śniegu pokrywał zwłoki.

Wezwana karetka „Pogotowia" odwiozła je do szpitala.

Dochodzenia wykazały, że był to zredukowany od kilku miesięcy niższy urzędnik zakładu przemysłowego.

Na utrzymanie żony i dziecka wydał ostatni grosz, uzyskany ze sprzedaży wartościowszych sprzętów. Ostatnio nie mogąc patrzeć na rozpacz żony i słuchać, rozdzierającego serce ojcowskie, płaczu niewinnej dzieciny, wyszedł po raz setny może, na poszukiwanie jakiejś pracy. Nie znalazł jej...

Wstyd wstrzymywał go od żebrania. Gdy zaś w ostatniej chwili odważył się wyciągnąć rękę po jałmużnę — brutalnie ją odepchnięto.

I tuż przed progiem domu, gdzie się odbywał bal karnawałowy zginął z głodu i zimna.

A żona?... A dziecko?...

W. Baran.

NIEŚ POMOC POTRZEBUJĄCYM BRACIOM

PAMIĘTAJ ŻE JESTEŚ CHRZEŚCIJANINEM

Ojciec św. błogosławi Polsce.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku audytor nuncjatury apostolskiej w Warszawie Ks. Prał. Pacini przesłał od Narodu Polskiego na ręce JEm. Ks. Kardynała Sekretarza Stanu Pacelliego życzenia, oraz wyrazy hołdu i głębokiej wdzięczności za liczne dowody życzliwości i miłości Namiestnika Chrystusowego dla Polski.

List zawierał również doniesienie o serdecznym niepokoju i najgłębszej trosce, jaka zrodziła się na wieść o chorobie Ojca św. w sercach Polaków, którzy wznoszą gorące modły do Boga o Jego zdrowie.

W odpowiedzi na to pismo Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli nadesłał poniższe podziękowanie:

„Serdeczna myśl przedstawienia Jego Świątobliwości synowskich życzeń, także w imieniu całego Narodu Polskiego, z miłej okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jak również ze względu na cenne zdrowie Najwyższego Pasterza, przyjęta została z żywym uznaniem.

Wdzięcznym sercem, szczególnie za liczne i żarliwe modły wznoszone do Boga, Ojciec święty z radością przesyła za moim pośrednictwem, specjalne błogosławieństwo apostolskie dla Waszej Przewielebności i dla całego Narodu Polskiego".

Z parafii św. Józefa w Stanisławowie.

Wśród najmniejszych.

Główną nadzieją i miłą troską rodziców i duszpasterzy jest młodzież. Uchronić ją od zalewu ulicznych mętów, rozbudzić i utrzymać w jej duszy gorącą religijność i umiłowanie Pańskiej świątyni, związać z całością życia parafialnego — oto praca wdzięczna i wielka, a zarazem konieczna, tak ze względów religijnych jak i patriotycznych.

Rodzice i księża nie szczędzą trudu!

Toteż z radosnym zadowoleniem spoglądają, jak młodzi wzrastają w chrześcijańskiej nabożności i ułożoności, jak chętnie i często przystępują do sakramentów św., śpieszą na mszę św. i nabożeństwa nawet w dni powszednie, jak garną się do swych troskliwych duszpasterzy.

Obok kościoła — szkoła!

Piękna, siedmioklasowa, z 15 pełnymi oddziałami imienia św. Stanisława Kostki.

W niej gromadzi się 600 młodzieży katolickiej, polskiej. Chroniona troskliwie od wpływów niechrześcijańskich, nie polskich, darzona niezmordowaną opieką zacnego grona nauczycielskiego, rośnie na dzielnych katolików, szczerych, pełnych poświęcenia obywateli ojczyzny!

Miło przejść się ulicami, rozciągającymi się na terenie parafii św. Józefa. Ich radością, ozdobą, ich kwiatami, to oni, ci malutcy. Nie spotyka się bójek, ani ordynarnego tarmoszenia, nie słyszy się wyzwisk i przekleństw. Spokój, przerywany radosnym śmiechem i rozbawionym, niewinnym wrzaskiem młodocianych gardziołków, hałasujących w głębi domowego po-

dwórka. — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — to najulubieńsze powitanie najmłodszych parafian, wypowiadane z taką młodzieńczą ochotą i werwą, że aż radośnie, szczęśliwie na duszy. Boć wokoło pełno serc Chrystusowych. I jedno jeszcze mają powitanie, pozdrowienie: „Króluj nam, Chryste, zawsze i wszędzie!". To hasło Krucjaty Eucharystycznej.

Krucjata Eucharystyczna, Rycerstwo Jezusowe, to nasza chluba, perła, skarb!

Założona przy miejscowej szkole, dwa lata temu, przez katechetę ks. Edwarda Sudykę m. s., wciągnęła w swe szeregi 200 młodzieży polskiej, stając się jej ukochaną organizacją.



Szkoła powszechna im. św. St. Kostki.

Rycerze i rycerki z radością biegli na zbiórki, odbywające się w sali szkolnej, ochotnie krzątali się około przedstawień, a przedewszystkiem uporczywie przemyśliwali, jakby mieć swój własny sztandar.

Mieć sztandar, swój, własny sztandar organizacyjny, toż to dla małych rycerzy i rycerek spełnienie najszczęśliwszych snów, najśmielszych marzeń.

Gdy młode zuchy do czegoś się wezmą, gdy się uprą przy swoim, gdy zacisną drobne piąstki, stać się musi!

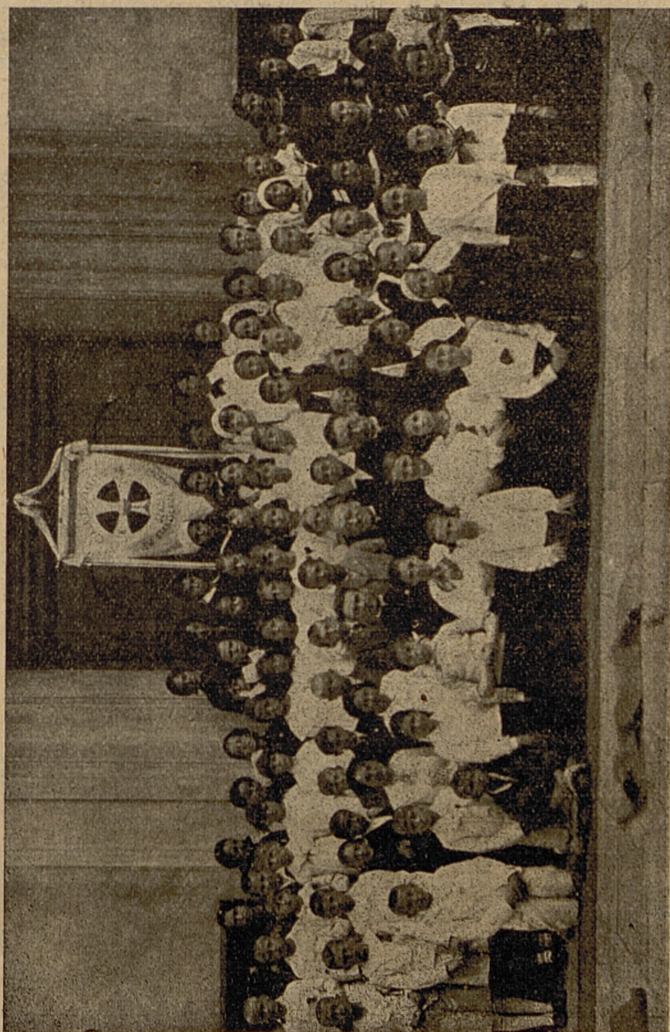
I stało się szybkim tempem.

Do kasy Krucjaty wpływały miesięczne wkładki. Co raz więcej i więcej... Skarb rósł w oczach, bielił się i czerwienił, jak kwiatuszki we flakoniku. „Ile jest, ile jest...?" Skarbnik, skarbniczka, nie mogli się opędzić naprzykrzaniom.

Skarb mnożył się. Hałaśliwie wsypywały się doń grosze ze zbiórek i przedstawień, na które chętnie i licznie garnęli się parafianie. Rozradowanym okiem chwytali miły, młodzieńczy, uśmiech, przenikający po rumianych twarzach najdroż-

szych maleństw. Najkrzykliwsze słowa rozbrzmiewały w sercach ojców i matek, niby najcudniejsza harmonia.

Mali potrafią mówić tak miło, wzruszająco, do samego serca.



Rycerze i rycerki Krucjaty Eucharystycznej skupieni obok swego sztandaru.

Ileż to było radości, gdy na walnym zebraniu ks. dyrektor ogłosił, że sztandar, zamówiony za cenę 250 zł, już nadszedł.

Oglądaniom, uciechom, zachwytom, nie było końca.

Mieli już swój, własny, sztandar.

W uroczystość Trójcy Przenajświętrzej, 7 czerwca, a więc prawie na zakończenie roku szkolnego, odbyło się poświęcenie sztandaru. W uroczystości wzięło udział grono naucz. z panem dyrektorem szkoły na czele, wszystka młodzież i licznie zebrani parafianie.

Przy dźwiękach orkierstry kolejowej wyruszył wspaniały pochód z budynku szkolnego do kościoła. Za orkiestrą posuwał się sztandar Krucjaty, wiodąc za sobą długie szeregi rycerzy i rycerek. Potem sztandar szkolny i reszta młodzieży.

Zatrzymali się w obejściu kościelnym, przed figurą Matki Bożej Niepokalanej. Ks Dr. L. Tokarski odmówił przepisane modlitwy, dokonując poświęcenia sztandaru.

A do młodzieży Krucjaty skierował te wielkie słowa: „Rycerze, rycerki Jezusa! Ten sztandar przez całe życie wieść was będzie drogą umiłowania Chrystusa i bliźniego. Kielich i Hostia będą godłem waszego życia, pełnego poświęcenia dla Boga i Ojczyzny. Dziś cała parafia na was spogląda, dumna, że wychowała sobie takich synów, takie córki. Spogląda i Król wasz, Chrystus! Serce Jego pragnie jednego tylko, byście pod tym sztandarem wytrwali życie całe. — Tobie, panie dyrektorze, zlecam ten sztandar, boś ty ojcem tej dziatwy. Weźmij go i nieś przed młodzieżą ku jej i twemu szczęściu”. P. dyrektor przejął sztandar i z kolei oddał dziatwie ze słowami, które drgały wzruszeniem: „Życzę wam i pragnę, by cała szkoła zgromadziła się wokoło tego sztandaru, by nie brakło pod nim ani jednego ucznia, ani jednej uczennicy!”

Mszą św. zakończyła się niezapomniana uroczystość.

Jak granitowy pomnik stać będzie u mety pierwszego dziesięciolecia parafii św. Józefa.

Jak pomnik żywy opowiadać będzie wszystkim, którzy zechcą rozumieć, że młodzież Chrystusowa, to młodzież szlachetna, ofiarna, wytrwała na straży spraw Boga i Ojczyzny.

Młodzieży naszej, młodzieży parafii św. Józefa, te prawdziwe słowa powtarzać będzie cichym szeptem sztandar Krucjaty Eucharystycznej.

„Grosz na powołania misjonarskie”.

Przepisy ogólne.

1. Celem Związku jest szerzenie i wspieranie powołań kapłańskich do Zgromadzenia Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej wśród młodzieży polskiej.

2. Członkiem Związku może być każdy **żyjący katolik.**

Członkowie dzielą się na zwyczajnych i zelatorów. Dyplom zelatorski otrzymują ci członkowie, którzy utworzą „kółko” Związku, liczące przynajmniej dziesięć osób.

3. Patronką Związku jest Matka Boska Saletyńska.

4. Siedzibą Związku jest kaplica M. B. Saletyńskiej w Dębowcu, diecezja przemyska.

5. Związkiem kieruje jeden z kapłanów polskiej prowincji Misjonarzy M. B. Saletyńskiej, wyznaczony przez Władzę zakonną.

6. Zebrania członków Związku odbywają się w Dębowcu, pod przewodnictwem ks. Dyrektora lub jego zastępcy, w okresie uroczystości ku czci M. B. Saletyńskiej.

7. Czasopismem Związku jest „Posłaniec M. B. Saletyńskiej". Każde „kółko" otrzymuje bezpłatnie jeden egzemplarz na ręce swego zelatora.

Obowiązki członków.

1. Dla uczczenia Patronki Związku wszyscy członkowie odmawiają codziennie wezwanie: „*Matko Boska Saletyńska, Pojednanie grzesznych, módl się nieustannie za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*".

(100 dni odpustu za każdym razem).

2. Modlą się, przynajmniej raz w tygodniu, o dobre powołania kapłańskie do Zgromadzenia Misjonarzy M. B. Saletyńskiej. W tej intencji odmawiają n. p.: „*Ojcze nasz*", „*Zdrowaś Maryjo*" i „*Chwała Ojcu*".

3. Przy sposobności kierują do tego Zgromadzenia młodzieńców pobożnych i zdolnych, pragnących poświęcić się życiu zakonnemu i pracy misjonarskiej.

4 Członkowie zwyczajni składają co roku przynajmniej 50 **groszy** na „chleb codzienny" dla ubogich uczniów seminarium saletyńskiego w Dębowcu.

Zelatorzy zbierają te ofiary od członków swego „kółka" i przesyłają je do Zarządu Związku.

Korzyści duchowne członków.

1. Członkowie Związku uczestniczą za życia i po śmierci w owocach **około 120 Mszy świętych**, odprawianych corocznie za Dobrodziejów Zgromadzenia Misjonarzy M. B. Saletyńskiej.

2. W kaplicy Związku odmawia się codziennie modlitwy za żywych i zmarłych członków Związku, a raz w miesiącu odprawia się za nich Mszę św.

3. Członkowie Związku mogą zyskać następujące odpusty:

a) — Odpust zupełny w dzień wstąpienia do Związku.

Warunki: spowiedź, Komunia św. i modlitwa w intencji Ojca św.

b) — Odpust zupełny w święto Patronki Związku (19 września), w uroczystości Apostołów i w jednym dniu poszczególnych suchedni.

Warunki: spowiedź, Komunia św., nawiedzenie kościoła i modlitwa tamże w intencji Ojca św.

c) — Odpust zupełny w godzinę śmierci.

Warunki: po spowiedzi i Komunii św. lub przynajmniej sercem skruszonym wezwać Imię Jezus i przyjąć cierpliwie z ręki Boga śmierć, jako karę za grzechy

d) — 100 dni odpustu za każdy dobry uczynek, spełniony w celach Związku.

Uwaga: Wyjąwszy odpust na godzinę śmierci, wszystkie inne można ofiarować za dusze w czyścu cierpiące.

4. Wszystkie Msze święte, odprawiane za dusze zmarłych członków Związku, są dla nich tak skuteczne, jakby były odprawione przy ołtarzu uprzywilejowanym.

W sprawach Związku zwracać się pod adresem:

MISJONARZE M. B. SALETYŃSKIEJ
DĘBOWIEC, pow. Jasło.

Zapisujcie się do Związku

„Grosz na powołanie misjonarskie"!

List z Kanady.

Sault Sainte Marie (Kanada), 18.XII 1936.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

DROGI PRZYJACIELU!

Nie umiem pisać po polsku, więc mama musi pisać za mnie list, bo tu nie ma polskiej szkoły, ani polskiego księdza. Chodzę do szkoły angielskiej i to protestanckiej, bo my na farmie daleko od miasta. Raz na miesiąc przyjeżdża ksiądz francuski i on mnie uczył trochę katechizmu do pierwszej Komunii św. Jak mama czyta „Posłaniec", ja słucham, jakie to tam dzieci są szczęśliwe. Należą do Krucjaty i chodzą do Kościoła. Ja sobie tak myślę, że jak urosnę, to pojadę zwiedzić Polskę i te cudowne miejsca. Tymczasem mama sprowadzi mi figurkę Matki Boskiej Saletyńskiej, to sobie zrobię ołtarzyk w domu.

Drogi Przyjacielu! Nazbierałem 150 znaczków i posyłam na misje. Nadchodzą święta Bożego Narodzenia... Dzieci będą się cieszyć żłóbkiem i pójdą do kościoła pomodlić się, a ja nie pójdę, bo daleko i śniegu jest dużo, a ja jeszcze mały.

Zasyłam Ci życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Władysław Parniak.

Serdecznie współczuję z Tobą, że nie masz tego szczęścia, co nasze dzieciw kraju. Cieszę się jednak ogromnie, że sobie urządzisz ołtarzyk w domu. Módl się przy nim gorąco, żeby Matka Najśw. błogosławiła Cię zawsze i żebyś był jej misjonarzem...

Wiesz co, Władziu? Poproś pięknie Mamy, a Ona nauczy Cię pisać po polsku; wówczas napiszesz sam do Przyjaciela.

Za znaczki bardzo Ci dziękuję. Nie zapominaj o Kąciku, a przyślij nam fotografię Twoją i Twojego domu.

Pozdrawiam serdecznie Ciebie i Twoją Mamę.

PRZYJACIEL.

Odpowiedzi „Przyjaciela".

Kubuś B., Boch ia. Za znaczki i staniol dziękuję. Chcesz koniecznie, bym umieścił swoją fotografię? Hm... Zaczekaj jeszcze do wiosny, bo teraz prawie mnie nie widać, tak się owijam z obawy przed mrozem.

Wandzia i Leszek D., Bochnia. Bardzo mię cieszy Wasza gorliwość o rozszerzenie wiary św. wśród Murzynków. Pracujcie dalej dla Pana Jezusa.

Milcia R., Bajdy. Za życzenia świąteczne i za znaczki bardzo dziękuję.

Witold I. Zbójno. Dziękuję bardzo za gorliwość w rozprzedawaniu „cegiełek" na kościół.

Karol B., Bajdy. Winszuję Ci wytrwałości w rozwiązywaniu zagadek z Kącika. Za życzenia bardzo dziękuję

Kitusia R., Suszno. Bardzo mi przyjemnie, że Cię tak ucieszyła nagroda za rozwiązanie zagadki. Tym razem los Cię pominął, ale nie trzeba się tym zniechęcać i rozwiązywać dalej.

Władzio L., Kołaczyce. Listy od Ciebie, znaczki i fotografię otrzymałem. Bardzo Ci dziękuję za wszystko. Fotografię umieszczę później.

Kazio K., Dębowiec. Piękne sprawozdanie z zebrań Krucjaty Waszej otrzymałem. Cieszę się, że jesteście tak gorliwe. Wytrwałości!

Dziękuję również za życzenia świąteczne i pozdrowienia wszystkim moim małym Przyjaciołom, którzy o mnie pamiętali. Wszystkich serdecznie pozdrawiam.

Wasz Przyjaciel.



Dla rozrywki.

Jak widzę, młodzi Czytelnicy Kącika bardzo się interesują łamigłówkami. Odpowiedzi przychodzi dużo, a przeważnie trafnych. Ponieważ fundu ze „Przyjaciela” nie wystarczają, by wszystkim dać nagrodę, od stycznia zastosowano losowanie. Będzie odtąd trzy nagrody, które otrzymają ci, na których padnie los.

* * *

Dobre rozwiązania obydwu łamigłówek z grudnia nadesłali: Genowefa Szarkówka, Karol Bajorek, Emilia Ramutówna, Bronisław Bajorek, Jan Leśniak, **Bajdy.** Roman Putała, **Sanok.** Adolf Socha, **Odrzykoń.** Władysław Leśniak. **Kołaczyce.** Kazimierz Wajdowicz, Stanisław Dąbrowski, Józef Jedliński, **Dębowiec.** Józia Ostapiuk, **Huta ad Korościatyn.** Kitusia Rostworowska, **Suszno.** Władysław Trąd, **Łań ut.** Lusia Urbanówna, **Lipowica,** Wanda Dańcówna, **Bochnia.** Marian Krzyworączka, **Huta ad Weleśniów.** Jadwiga Wojnarowicz, **Jasło.** Stanisław Dąbrowski, **Kobylanka.** Tadeusz Szczudłowski, **Lwów.** Marysia Krasówna, **Makowiska.** Wiktoria Tomasiewicz, **Niwiska.**

Nagrody wylosowali: Roman Putała, Sanok (pierwsza), Wanda Dańcówna, Bochnia (druga), Karol Bajorek, Bajdy (trzecia).

Rozwiązanie łamigłówki geograficznej:

K o w e l *albo* Równe
W ł o d z i m i e r z *albo* Krzemieniec
R z e s z ó w
W ł o c ł a w e k
M ł a w a **W i s ł a.**

Następne zagadki ukażą się dopiero w marcu.

Rekolekcje III Zakonu w Radomiu.



Na zaproszenie naszego Czcigodnego O. Dyrektora Ks. Prałata Dominika Ściskały, przyjechał do nas dnia 13 listopada 1936 r. ks. dr. Tadeusz Ptak m. s. z Rzeszowa, celem przeprowadzenia rekolekcyj dla Zgromadzenia III Zakonu św. Franciszka przy kościele Opieki Najśw. Maryi Panny.

Ks. Misjonarz zamieszkał u ks. Prałata. Do kaplicy św. Franciszka przybył w towarzystwie br. przełożonego Chudkiewicza.

Rekolekcje trwały pięć dni. Piękne i porywające nauki ks. Misjonarza ściągały do kaplicy św. O. Franciszka prócz braci i sióstr III Zakonu, wielu parafian, którzy w skupieniu słuchali nauk rekolekcyjnych. Ks. Misjonarz odprawiał codziennie Mszę św. w kaplicy III Zakonu o godzinie ósmej, a następnie spowiadał uczestników rekolekcyj.

Ostatniego dnia rekolekcyj, 17 listopada, odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. W czasie nabożeństwa siostry śpiewały na chórze piękne pieśni. Wielka liczba wiernych przystąpiła do Komunii św. w kaplicy św. Franciszka. Po Mszy św. odśpiewano „Te Deum", a ks. Misjonarz udzielił nam Papieskiego Błogosławieństwa.

Na zakończenie tych pięknych dni i na pamiątkę odbyło się na cmentarzu kościelnym wspólne zdjęcie fotograficzne.

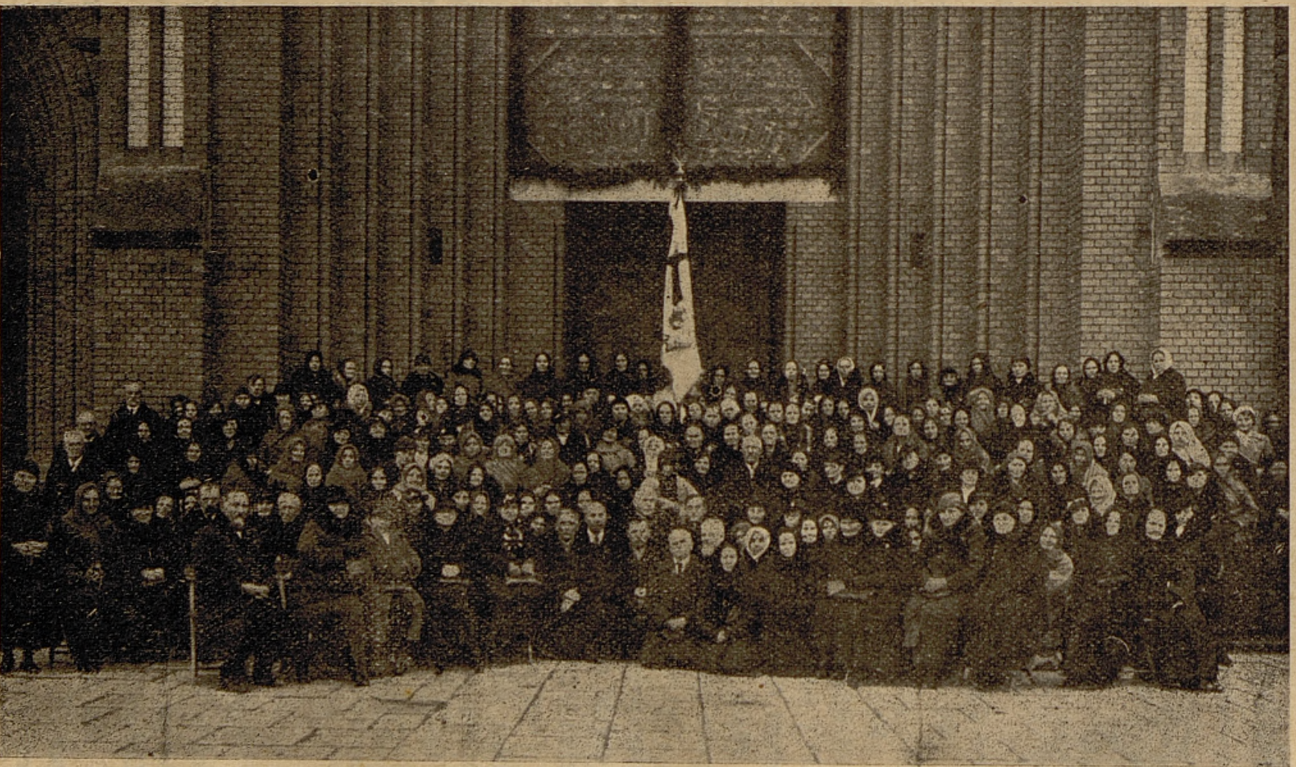
Zgromadzenie III Zakonu w Radomiu składa serdeczne „Bóg zapłać" W. Ks. Misjonarzowi za podjęte dla nas trudy.

Gabriela Piotrowska
sekretarka III Zakonu.

Miło nam tu zaznaczyć, że Zgromadzenie III Zakonu przy kościele Opieki N. M. Panny w Radomiu od r. 1926 utrzymuje własnym kosztem jednego wychowanka Seminarium saletyńskiego w Dębowcu, wpłacając regularnie co miesiąc kwotę 30 zł.

Za tę szlachetną ofiarność składamy serdeczne podziękowanie III Zakonowi. Już niezadługo nowy Misjonarz Maryi Płaczącej stanie u ołtarza, by złożyć Bogu Najświętszą Ofiarę za swych Dobroczyńców.

MISJONARZE M. B. SALETYŃSKIEJ.



Członkowie III Zakonu przy kościele Opieki N. M P. w Radomiu.

U STÓP TABERNAKULUM

(z wrażeń rekolekcyjnych dla III Zakonu w Radomiu)

Eucharystio Boska! Ty cudzie miłości
wykwitły z nabrzmiałego czułością serdeczną
SERCA, co się oddało w ofierze ludzkości,
zadumanej nad ową Tajemnicą Wieczną!...

W marnej kruszynie ziarna, złotem barwionego,
w wątłym krążku opłatka, co w bieli przeczystej
kryje zbawienie świata, grzechem skalanego,
żyjesz wśród nas nieznany, zapomniany — Chryste!

Rozszumiałe hałasem zatopione w błocie
drogi, nie wiodą ludzkich kroków niecierpliwych
w mroczne nawy kościelne, gdzie w świateł migocie
wiecznie płoniesz tęsknotą, Boże miłościwy...

Płynie życie: a za nim wstęgą mętną, szarą
ciągną się dni bezdusznej walki o złudzenia. —
I choć nauka Twoja umacnia w nas wiarę —
z uporem unikamy krzyży i cierpienia!

Zagubieni w chaosie, zapatrzeni w siebie,
zasłuchani w jękliwe tony własnej duszy —
nie umiemy dosłyszeć p r z e d e w s z y s t k i m — CIEBIE,
a poruszeń swej własnej miłości przygłuszyć...

I choć z tęsknotą dziwną biegniemy, o Chryste
do Ciebie, by usłyszeć głos Twojej miłości —
u stóp ołtarzy cichych, gdzie żyjesz ukryty
padamy pod ciężarem własnej bezwartości.

Bo cóż Ci przynieść może stworzenie Twe, Panie,
coś w bezmiarze miłości z nami tu pozostał?
Co dzień zasługujemy na Twoje karanie,
by z ręki Twojej boskiej spadła na nas chłosta.

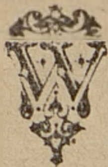
Jedna jest tylko droga, by nie dać się złamać
poczuciu własnej nędzy i własnej niemocy:
w obliczu Twojem przestać wreszcie siebie kłamać,
żeśmy zdolni nie upaść bez Twojej pomocy!

Ty sam o boski Więźniu przedwiecznej miłości
zdołasz podnieść człowieka, gdy sił mu nie staje,
bo Ty w kruszynie Hostii dla ludzkiej nicości
kryjesz ogrom pociechy, która życie daje!

Eucharystio Boska! Dusz ludzkich tęsknoto!
Nie pociechy jedynie od Ciebie pragniemy:
racz słuchać serc, znużonych wędrówki spiekotą
i przyjąć uwielbienie, które Ci niesiemy.

S. KLARA.

UROCZYSTE ŚWIĘTA



W górach, nad granicą czecho-słowacką, w powiecie krośnieńskim, leży mała wioska Huta Polańska. Ludność jej, rdzennie polska i katolicka, z powodu znacznej odległości od kościoła parafialnego (około 30 km), nie może często uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych. To też, mimo wielkiego ubóstwa, powzięła śmiały zamiar wybudowania na miejscu kościółka, ufając mocno,



Mieszkańcy Huty Polańskiej przed kaplicą.

że społeczeństwo polskie przyjdzie jej z pomocą w tym wielkim dziele.

Tymczasem, kiedy ma szczęście gościć u siebie kapłana, gromadzi się w kaplicy, mieszczącej się w budynku szkolnym, by tam słuchać Mszy św. i przyjąć Sakramenta św.

Szczęście takie, które u nas należy do rzadkości, spotkało nas podczas ostatnich Świąt Bożego Narodzenia. Pragnę podzielić się nim z Czytelnikami „Posłańca".

* * *

Zazwyczaj dni grudniowe są u nas mgliste i posępne, a ciszę górską przerywa jedynie halne wycie wiatrów, które na nagich koronach drzew wygrywają smętne melodie. Jednak dzień 19 grudnia ub. r., jakże innym się wydał mieszkańcom Huty Polańskiej! Do serc naszych wdarł się promień słońca, radości i wesela. W dniu tym zawitał do nas W. Ks. St. Krzyworączka, Misjonarz M. B. Saletyńskiej z Dębowca. Serca nam zapłonęły wdzięcznością względem sługi Bożego, że na wielkie

święto Narodzenia Pańskiego będziemy mogli oczyścić nasze dusze i przyjąć do serca Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie.

Zaczęliśmy rekolekcje w naszej skromnej kaplicy szkolnej. Przez trzy dni słuchaliśmy gorących słów kaznodziei, które wnikały głęboko w nasze serca, by tam pozostać długo, na zawsze!.. W rekolekcjach wzięła udział cała ludność tutejszej wioski, dziatwa szkolna i Straż graniczna. Skromna kaplica nie mogła pomieścić uczestników. Po za naukami rekolekcyjnymi



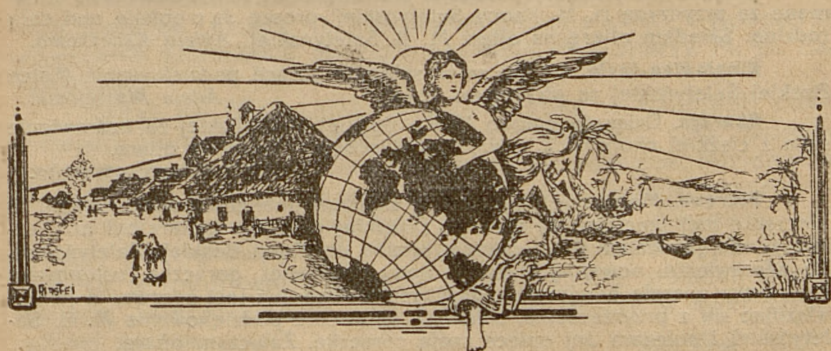
Straż Graniczna w Hucie Polańskiej.

niezmordowany misjonarz spędzał czas w konfesjonale, spowiadając wiernych.

W dniu zakończenia rekolekcyj w całej wiosce panował bardzo uroczysty nastrój. W dniu tym wszyscy przystąpili do Komunii św. i złożyli przyrzeczenie, że wytrwają wiernie w wierze katolickiej i żyć będą według przykazań Bożych. Odbyło się również uroczyste oddanie się w macierzyńską opiekę Najświętszej Maryi Pannie. — Dla upamiętnienia tej uroczystości zrobiliśmy wspólną fotografię obok naszej kaplicy.

Ksiądz Misjonarz pozostał z nami przez cały okres świąt Bożego Narodzenia, odprawiając codziennie Mszę św., głosząc kazania i udzielając pociech religijnych.

Z wdzięczności do Księży Misjonarzy M. B. Saletyńskiej z Dębowca za przysłanie nam misjonarza na kilkudniowy po-



Wiadomości ze świata katolickiego

Przemówienie wigilijne Ojca św W wigilię Bożego Narodzenia Ojciec św. Pius XI przemówił do wszystkich wiernych za pomocą radia. Tym razem Papież chory od paru tygodni, przemawiał leżąc w łóżku. Ojciec św. wskazał na tak liczne, ciężkie doświadczenia, jakie ostatnie czasy sprowadziły na cywilizowaną społeczność ludzką i na Kościół. Papież nie omieszkał nigdy wskazywać na te, tak rozliczne niebezpieczeństwa, nawołując do pilnej czujności i jedności woli w obliczu propagandy i wysiłków wrogów, działających zawsze na szkodę najbardziej podstawowych dóbr społeczeństwa, rodziny i jednostki. A przede wszystkim Ojciec św przypomniał owe najwłaściwsze środki zaradcze, jakimi są prawda, sprawiedliwość i miłosierdzie braterskie, których jedynym spadkobiercą i nauczycielem jest Kościół katolicki, ustanowiony przez Boga. Dowodem, a zarazem przestrogą przed niebezpieczeństwami, jakie grożą szczególnie Europie ze strony antychrześcijańskiej akcji wywrotowej, niechaj będzie to, co się dzieje w dobie obecnej w ciężko doświadczonej Hiszpanii. Papież zwraca również uwagę na fakt, iż każdy, ktoby się nawet szykował do walki z komunizmem bezbożniczym, lecz wyznaje idee błędne i szkodliwe, współpracuje chociażby tylko bezwiednie z tymi, których zwalcza w swym mniemaniu, a zarazem utrudnia zbawienną działalność Kościoła katolickiego, oraz przeciwdziała jej Dla tych to przyczyn Ojciec św ponawia swój apel do Episkopatu, duchowieństwa i świeckich, a szczególnie do Akcji Katolickiej, by przyczyniali się jak najskuteczniej do ocalenia społeczeństwa, znajdującego się w niebezpieczeństwie. Ojciec św. pokłada ufność w miłosierdzie Boże, któremu szczególniej jest miłe tchnienie niewinności, płynące do nieba od białych zastępów dzieci, oraz zadośćuczynienie, jakie Mu ofiaruje tyle dobrych dusz cierpiących.

Nowy Nuncjusz Apostolski w Polsce. Ojciec św. zamianował arcybiskupa tyt. Syrakuz, Filipa Cortesi, Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie. Nowy Nuncjusz Apostolski w Polsce urodził się w r. 1876 na Sycylii. Od r. 1910 mgr. Cortesi zajmował kolejno stanowiska sekretarza, a następnie audytora Nuncjatury w Kolumbii, Argentynie, Brazylii. W r. 1921 został mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Chille, a w r. 19 6 w Argentynie i Paragwaju. W czerwcu 19 6 r. arcybiskup Cortesi został mianowany Nuncjuszem w Madrycie, jednak z powodu wojny domowej w tym kraju nie mógł objąć swego stanowiska.

Śp Ks. Biskup Dr Teofil Bromboszcz. W dniu 12 stycznia zmarł w Katowicach opatrzony św. Sakramentami Ks. Teofil Bromboszcz, Biskup Sufragan diecezji śląskiej. Śmierć zasłużonego dla Śląska i w sile wieku zgasłego Pasterza wywołała powszechny żal wśród wiernych.

Sp. Ks. Biskup Teofil Bromboszcz urodził się w Ligocie pod Katowicami 25 kwietnia 1886 r. Po odbyciu studiów gimnazjalnych i uniwersyteckich we Wrocławiu, które ukończył chlubnie ze stopniem doktora św. teologii, Ks. Bromboszcz w r. 1912 został wyświęcony na kapłana, zajmując następnie stanowiska wikariusza oraz kapelana wojskowego podczas wojny światowej. Po wojnie wrócił na Sląsk na stanowisko proboszcza w Ornontowicach, oddając duże usługi sprawie polskiej podczas plebiscytu na Sląsku. Po utworzeniu przez Stolicę Aposolską diecezji śląskiej, ks. Bromboszcz został powołany przez pierwszego jej Biskupa Augusta Hlonda na stanowisko wikariusza generalnego. W okresie rządów diecezją śp. ks. Biskupa Lisieckiego, Ks Bromboszcz zostaje proboszczem w Mysłowicach. W roku 1934 na przedstawienie JE. Ks. Biskupa Adamskiego., Ojciec św. zamianował Ks. Teofila Bromboszcza biskupem sufraganem diecezji śląskiej. Mimo zacząłków ciężkiej choroby (nowotwór w śledzionie) Ks. Biskup Bromboszcz z całym zapałem oddał się pracy pasterskiej, wizytując diecezję i spełniając urząd wikariusza generalnego.

Czterdziestolecie wśród trędowatych. Siostra Antonina, Franciszkanka, obchodziła we wrześniu 1936 roku jubileusz 50-lecia wstąpienia do zakonu, a 40-lecia pracy wśród tredowatych na wyspie Hawai.

500 nowych kościołów w Europie Thomas podał w piśmie „Amerika": „Zwiedziłem w Europie i przestudiowałem styl bardzo wielu nowych kościołów. Mam 500 fotografij nowych kościołów z różnych krajów, które w ostatnich latach wzniesiono. Współcześni architekci stwarzają nowe style, które mimo braków wykazują wielką dostojność i praktyczność.

Dawne i nowe kościoły mają swoją wymowę, że Europa do wiary Chrystusowej powraca".

Dajcie nam polskich księży! „Osiem milionów Polaków poza granicami kraju woła: dajcie nam polskich duszpasterzy — pisze „Dziennik Chicagowski". — Głód słowa Bożego wśród tych rozlicznych kolonii jest zatrważający. We Francji na 200 000 rodaków przypada zaledwie 1 polski ksiądz. W Argentynie, w prowincjach Cordoba i Santa Fé 30.000 Polaków żyje bez księdza. W Brazylii są polskie osady, które od 40 lat nie widziały polskiego kapłana. Dodać warto, że niektóre tamtejsze parafie ciągną się na przestrzeni 200 km. Poważny odsetek emigrantów Polaków umiera bez Sakramentów św. Przyjeżdża do nas ksiądz raz na rok i to taki, co słowa po polsku nie umie — pisze kolonista polski z Brazylii. Dzieci 15-letnie nie umieją pacierza ani katechizmu i nie były jeszcze u spowiedzi — oto wołanie emigracji polskiej na Łotwie. Podobne skargi płyną z różnych krajów, gdzie przebywają nasi uchodźcy. W Rumunii, w kolonii Lupeni zdarzyło się że ojciec w obecności księdza węgierskiego spowiadał się przed córką która tłumaczyła grzechy ojca księdzu. „A oto inny rozrzewniający przykład — pisze dalej „Dziennik Chicagowski". W Brazylii pewnego gospodarza przygniotło drzewo w lesie. Wyciągnięto go na pół żywego. Nieszczęśliwy począł błagać o księdza. Ale jak tu posłać po spowiednika, kiedy ten i za 12 godzin nie zdąży przybyć, a oczy biedaka już zachodzą mgłą śmierci. Obecni wpadają zatem na następujący pomysł: umierający spowiada się z grzechów całego życia swojej matce, która następnie kładzie mu na czole krzyżyk na drogę wieczności, a już po jego zgonie idzie pieszo do odległego Nova Trento, by tam księdzu wyznać grzechy syna i prosić dlań o rozgrzeszenie". Takie i do nich podobne przykłady zaczerpnięte z życia, świadczą o palącej potrzebie duszpasterzy dla naszej emigracji, o potrzebie, którą już tak wyraźnie podkreślił Prymas Polski Kardynał Hlond w dniu 24 października ub. roku podczas uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach Seminarium Zagranicznego w Poznaniu.



ROZMAITOŚCI.

Noc Noworoczną spędził minister opieki społecznej Kościałkowski w Warszawie w barakach dla bezrobotnych, z którymi po wieczerzy długo z zaciekawieniem rozmawiał. Stoi on na czele ogólnopolskiego komitetu pomocy dla bezrobotnych.

80-letni Wojciech Kossak zabiera się do malowania olbrzymiej panoramy przedstawiającej sławną bitwę w Olszynce Grochowskiej, a okrągły budynek, w którym widz z odległości 16 metrów ma oglądać ten obraz łudząco oddający rzeczywistość, stanie na właściwym pobojowisku, gdyż w przepięknym Parku Paderewskiego, który Warszawa urządziła na terenie sławnych bojów Chłopickiego pod Grochowem. Rozmiary będą takie, jakie ma lwowska panorama Racławic.

Holenderska następczyni tronu w Krynicy. Do Krynicy przybyła w podróży poślubnej księżniczka Juliana holenderska z małżonkiem księciem Bernardem. Młoda para przybyła do Polski w ub. sobotę i zamieszkała w pensjonacie „Patria", który jest własnością sławnego polskiego śpiewaka Jana Kiepury.

Za co aresztują Polaków na Litwie. Litewski organ urzędowy „Lietuvos Aidas" donosi, że Polak nazwiskiem Melnicki został aresztowany i oddany pod sąd za to, że syn jego, zapytany w szkole, czy poszedłby zdobywać Wilno dla Litwy, odpowiedział „nie".

Dola robotników w Sowietach. Proletariacki przywódca robotników angielskich, gdy zwiedzał ostatnio Sowiety, nie chciał wierzyć, że spotykani przy pracy, są robotnikami, a nie przestępcami, skazanymi na ciężkie roboty. Nie mógł uwierzyć, aby w tak strasznych warunkach, w jakich żyje robotnik sowiecki, mógł wyżyć jakikolwiek inny człowiek.

A wynagrodzenia? W Polsce na przykład zapomogi wypłacane bezrobotnym są w wielu wypadkach wyższe od zarobków różnych rodzajów robotników sowieckich. Ktoś pomyśli, że może ceny w ZSSR są niższe? Oto wiarygodne porównanie cen za 1 kg.:

Cena w złotych:	**w ZSSR**	**w Polsce**
Chleb żytni	0.90 do 1.70	0.25
Chleb pytlowy	2.50 do 3.00	0.32
Kartofle	1.00	0.09
Kapusta	1.00	0.20
Kasza	4.00	0.60
Sól	0.42	0.24
Mąka pszenna	4.40	0.50
Groch	3 40	0.70
Fasola	3.60	0.60
Wieprzowina	8.00 do 10.00	2.00
Wołowina	7.00 do 9.00	1.80
Słonina	10.00 do 14.00	1.60
Kiełbasa	16.00	2.20
Masło	25.00	do 3.50
Cukier	7.00	do 1.00
1 jajko	0.50	0.13
1 litr mleka	1.40	0.30

I to się dzieje w kraju rolniczym o najlepszych ziemiach. W kraju, który mógłby nakarmić całą Europę.

Zobaczmy teraz, czy robotnik sowiecki może się ubrać, jeśli takie są ceny wyrobów:

	w ZSSR	**w Polsce**
Obuwie gotowe	120.00 do 180.00	12.00 do 20.00
Obuwie na zamówienie	400.00 do 500.00	do 35.00
Ubranie	około 450 00	do 180.00
Jesionka	360.00 do 500.00	50.00 do 70.00

Stwierdzenie identyczności cen polskich nie wymaga trudu. Ceny sowieckie są wszędzie różne i ogłaszane w całej prasie ZSSR

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę oficjalne oświadczenia sowieckie o tem, że robotnik wykwalifikowany zarabia około 250 rubli, czyli 75 zł, a nie wykwalifikowany do 100 rubli, czyli 30 zł miesięcznie, przekonamy się w jakiej nędzy muszą żyć masy. I teraz możemy odpowiedzieć śmiało, że przyczyną zmniejszenia się wpływów komunistycznych wśród mas robotniczych jest przenikanie tej prawdy o życiu klasy pracującej w ZSSR. Robotnik polski zdaje sobie sprawę, że jeśli pracuje jest burżujem w porównaniu z robotnikiem sowieckim, a jeśli jest bezrobotnym — to akurat ma tyle, ile zarabia tamtem. I to za pracę ściśle ograniczoną, gdy tymczasem nowy wynalazek sowiecki, t. zw stachonowizm zmusza najsłabszych do pracy nieraz kilkunastogodzinnej dla wyrównania wysokich wymagań.

Oto jest prawdziwy proletariat Europy, któremu należy się pełne współczucie i p moc.

W Rosji już wolno sprzedawać ślubne obrączki Z Moskwy donoszą, że po raz pierwszy od czasów rewolucji bolszewickiej w głównym, centralnym składzie rządowym w Moskwie pojawiły się ostatnio w sprzedaży zł te obrączki ślubne. Młodzi ludzie kupują teraz te obrączki, chociaż cena ich dochodzi do 250 rubli.

Dotychczas obrączkami handlowano po kryjomu, jak w Stanach Zjednoczonych alkoholem, podczas prohibicji. Obrączki wywalczył dopiero komisarz sprawiedliwości, Krylenko, który w artykule opublikowanym w piśmie „Bolszewik", wyraził przekonanie, że obrączki bynajmniej nie sprzeciwiają się hasłom Marksa, ani naukom Lenina, a natomiast podniosą moralność małżeństw sowieckich.

Niezwykły wynalazek. Uczony włoski Marius Mancini, odkrył promienie mające te właściwość, że czynią niewidoczne dla oka wszelkie ciała i przedmioty, bez względu na ich skład. Prof. Mancini przeprowadził publiczną próbę swego wynalazku Skonstruowany przez siebie aparat, zaopatrzony w odpowiedni reflektor, skierował w stronę dwóch osób. siedzących na krzesłach. Pod działaniem wysyłanych promieni obraz obu osób oraz krzeseł zaczął się stopniowo coraz bardziej zamazywać i rozrzedzać, stawał się przeźroczysty, a wreszcie zniknął, podczas, gdy jednocześnie słychać było prowadzoną przez te osoby rozmowę.

Z najnowszych badań nad szkodliwością tytoniu. W listopadowym Nrze czasopisma „Wiedza Lekarska" ukazało się streszczenie ciekawego artykułu, ogłoszonego niedawno w francuskiej prasie lekarskiej, a omawiającego wyniki najświeższych spostrzeżeń i badań nad działaniem tytoniu na zdrowie ludzkie. W artykule tym przede wszystkim podkreślono, że — wbrew dotychczasowemu powszechnemu mniemaniu — głównym źródłem objawów zatrucia, powstających u nałogowych palaczy, jest nie tyle sama nikotyna, której zresztą dym tytoniowy zawiera naogół nikłe ilości, ile raczej całkowita mieszanina różnych trujących składników dymu tytoniowego, przy czym wśród nich — jak tego dowiodły spostrzeżenia i badania doświadczalne — szczególne znaczenie zyskuje czad Mysz, umieszczona w szklanym słoju, napełnionym zwykłym dymem z 2 gram. tytoniu, ginie w krótkim czasie; nie zdechnie natomiast wtedy, kiedy przedtem dym zostanie oczyszczony z czadu. Również badania krwi na obecność i ilość czadu, przeprowadzone u osób palących i niepalących, które wykazały, że krew palaczy zawiera nieporównanie większe ilości czadu, niż krew ludzi niepalących, dowolnie wskazują na ważną rolę czadu w wywoływaniu objawów zatrucia u osób, używających tytoniu. Poza tym ostatnie spostrzeżenia pouczają, że nadmierne palenie wywierać może drażniący wpływ na nerki, często sprowadza zaburzenia w ruchach jelit, a wreszcie może nawet wywołać uszkodzenie tkanki wątrobowej, podobne do tego, jakie spostrzega się u nałogowych pijaków. Dalsze badania nad wpływem tytoniu na narządy ciała ludzkiego nie są jeszcze ukończone.

OFIARY

Na budowę kościoła M. B. Saletyńskiej w Dębowcu złożyli:

Marianna Dudziak, Antoni Durek, Stanisław Machlarz, NN. z Załęża, Zofia Jajczyk, Stanisława Tomonkowa, Emilia Reifowa, Agata Cieśla, Kazimiera Więckówna Anna Nowak, Eufrozyna Paluch od córki, Helena Zglińska, Ks. Dr. Konstanty Tobiasiewicz, Marian Drohojewski, M. Szwajkowska, Barbara Zalicz, Maria Świtkowska, Stanisław Pęciak, Rudolf Zajączkowski, Karolina Kocyanowa, Antoni Drzymała, Anna Kolaskowa, Karolina Kowbel, Waleria Hiberska, Anna Pachołek, Ignacy i Agnieszka Wasilewscy, Jan Michalski, Józefa Grochowska, Rozalia Jany, Antonina Suwkowa, Katarzyna Łącka, Maria Kaczmarkowa, R. Stelmarczykowa, Katarzyna Wacławek, Bociańscy, Kazimiera Obercowa, Salomea Moskalówna, Ks. Feliks Binkowski, Jan Krauzewicz, Wawrzyniec Fijałkowski, Katarzyna Bator, Anna Mizera, Maria Marancowa, Olga Czupel, Leonia Maczugowa, Stanisława Krajewska, Maria Windakiewicz, Marianna Maciejakówna, Katarzyna Deljowska, Szczepan Kolec, Leokadia Strzelec, Franciszek Kowal, Sobotnicka, Aniela Kudlińska, Maria Borowiakowa, Anna Rokicka, Jan Czech, Alfons Dettlaff, Jan Wilgosiewicz, Jan Krowicki, Aniela Macowa, Antonina Bohuss, Paulina Pelech, Aniela Zółtańska, Franciszka Pyzik, Bronisława Klerowa, C. Drozdowa, Wiktoria Solecka, Magdalena Saling, M Samocka, Antoni Kamola, Aniela Biela, Andrzej Tworek, Katarzyna Trybusówna, Kazimierz Adamczyk, Ludwika Zachara, Józef Łaputa, Bronisława Szelc, Maria Rejwer, Ignacy Banyś, Adam Panek, Antoni Chorąży, Maria Dąbek, Leonia Pągowska, Zofia Pasoniówna, Aniela Klewiada, Katarzyna Gurbiel, Szymańska, Grygiel, Rozalia Kobusowa, Maria Kuziowa, Feliks Szwajor, Ks. Jędrzej Mucha, Jan Stachurski, Anna Słoninowa, Maria Strzałkowa, Franciszka Świstowa, Tekla Gołębiowska, Maria Wesołowska, Katarzyna Sakowicz, Anna Łukasik, Franciszka Niemczuk, Franciszka Pędzierska, Katarzyna Dziubowa, Maria Ciurysek, I. Hermanówna, Teresa Kempys Maria Tarnawa, Anna Krypska, Elżbieta Paulowa, Rozalia Howancowa, Emilia Kreczman, Józef Czapla, Michał Krowicki, Siostry Felicjanki, Stefania Matysiak, Jakób Hetnarowicz, Marianowie Gruszczyńscy, R. Osińska zebrała na listę, Anna Laśnia, Maria Węklar Ks. Dr. Wincenty Miś, Mikołaj Wieprzęć, Ignacy Wojciechowski, Stanisława Kochańska, Jan Kowalski, Tekla Uljasz, Mazurowa Eufrozyna Pawlakowa, Maria Symślikowa, Klimczyk Franciszka, Maria Mazepianka, Ks. Rektor Ziemba, Kunegunda Baran, Zofia Staszewska, B. Marach, Rozalia Kobusowa, Elżbieta Bydłowska, Zuzanna Pawlessa, Jan Zurawski, Teofila Pierzykówna, Zofia Hordziejewska, Stanisława Przybecka, Feliksa Wysokińska, Zofia Bronikowska, Tekla Pikuła, Michał Molost, Teresa Środoniówna, Jan Małoszuk, Albina Burowa, Jan Grądalski, Aniela Krauzowa, Olga Starczewska, Maria Jakubcowa, Helena Jurkowa Anna Laśnia, Maria Węklar, J. Kozik, Przonek, Władysław Tuleja, Marcin Stachów, Antonina Stachów, Wiktoria Kołodziej, Ks. Proboszcz Rogalewski, Genowefa Barzykowa, Józef Pielarz, H. Majchrzakowa, Wojciech Wyszkiewicz Marianna Dąbkowska, Ks. Proboszcz Jan Szubarga, Magdalena Mojak, Maria Wizło, Józef Michałowski, Edward Sędziński, Marian Glowacki Władysława Piotrowska, Emilia Bylica, Katarzyna Górczak, Walenty Bartkowiak, Michalina Ratajczak, Józefa Jabłońska, Marianna Tschunke, Anna Gąsienica, Władysław Tuleja, Stanisława Skrzatowa, Jan Galej, Michał Leszczyński, Helena Mierzwiakówna, Stanisław Bakalarz, Maria Rembiarz, Michalina Rembiarz, Maria Boborycka, Maria Piątek.

Rozsprzedali „cegiełki" na budowę kościoła:

Katarzyna Sudyka, Stanisław Wojtarowicz, Paulina Pulnarowicz, Michał Chabior, Józefa Paciorek, Stanisław Staszczyszyn, Michał Szeremeta, Paluchniakowa, Eleonora Karczewska, Antonina Rybak, Katarzyna

Kurzawska, Maria Bałamut, Stanisława Dwornikówna, Katarzyna Roszkowiak, Stanisław Bojda, Wincentyna Duszakiewicz. Salomea Domka, Maria Olearnik, Jadwiga Salamonówna, Agata Witkosiówna, Marianna Strykowska, Katarzyna Ludwiczakówna, Henryk Ziemba, Zofia Antoniewiczowa, Eufrozyn Paluch, Maria Olszyńska, Eugenia Telichówna, Anna Sypień. Felicja Rutkowska, Wiktoria Dzikowa, Zuzanna Łabińska, Józef Krzywoń, Małgorzata Sus, Maria Świtkowska, Katarzyna Gralewska, Katarzyna Dunaj, Rozalia Furczykowa, Jan Jakubiec, Rozalia Szurek, R. Filoda, Maria Gorgowicz, Franciszka Tyczka, Maria Kosińska, Władysława Weberówna, Anna Poradecka, Tadeusz Ignatowicz, Władysław Sakowicz, Katarzyna Wacławek, Anna Boczkowska, Katarzyna Bator, Paulina Juszczak, Katarzyna Winiarska, Jan Piękoś, Helena Ćwiklińska, Teofila Gabrych, Sobotnicka, Kościukowa, Kulak, Apolonia Kłosówna, Jan Siarkowski, Bronisława Zyrkowska, Ewa Pydowa, Anna Wójcikowa, Maria Grygowicz, Julia Wietecha Jan Barzyk, Maria Maksymowicz, Anna Maczuga, I. Kosturkiewicz, Józef Müller, Maria Stelmarczyk, Wilhelmina Felsztyńska, Roman Tokarski, Zofia Kondrak, Bernard Hibiski, Tekla Radoń, Maria Zdobrowa, Maria Pawełkowa, Anna Bartoszewska, Petronela Szymczuk, Helena Kuleszanka, Maria Kiełtyka, Stefania Wojciechowska, Dominik Herman, Jozefa Kryndowa, Helena Jurkowska, W. Domagała, Witold Zglinski, Ewa Słowińska, Józef Jurkiewicz, Katarzyna Apolinarska, Karol Welk, Rozalia Janikówna, Marcin Olkowski, Aniela Horczuk, Helena Dziedzicówna, Ks Proboszcz Stopa, Maria Bulsiewiczowa, Helena Huszkiewiczowa, Celina Chrzanowska, Józefa Pominianek, Agata Kazek, Julia Tymczanowicz, Ewa Jagodzińska, Siostry Służebniczki, N M. P. z Chyszowa, Helena Matysiak, Maria Adamczykowa, Emilia Głowińska, Paulina Pączkowa, Zofia Antoniewiczowa, Józefa Niemiec, Antonina Wajda, Franciszka Lewandowska, Antonina Szurek, Anna Procłówna, Maria Jarmuła, Cecylia Urbowicz, Jan Wilczyński. Krystyna Ruhland, Władysława Nadolska, Helena Grzechowiakówna, Klara Grodzka, Maria Chmiel, Zofia Kogutowa, Petronela Bolek, Julia Zarzycka, Maria Dziakówna, Anna Pisko, Maria Podraza, Jan Jaroń, Jan Kuźmiński, Franciszek Kowalski, Salomea Pałka, Maria Filip, Anna Tumidajewicz Agata Oleś, Maria Tarnawska, Ludwika Mrożek, Wojciech Mirochna, Jadwiga Salomonówna, Maria Kapusta, Salomea Prokop, Wiktoria Kałdunówna, Maria Cupryk, Wiktoria Malinowska, Katarzyna Prałatówna, Władysława Cichoniówna, Józef Müller, Eleonara Piękosiówna, Waleria Krasowska, Jan Bartkowiak, Wincentyna Duszakiewicz, Maria Dygas. Maria Toczydłowska, Marta Liszka, Jan Kucab, Pelagia Skorupińska, Wojciech Wajda, Helena Kuczkowska Maria Wojciechowska.

Wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać" za ofiarność i poświęcenie i prosimy gorąco o dalszą współpracę w budowie świątyni dla Maryi Płaczącej.

Na „chleb codzienny", jako podziękowanie M. B. Saletyńskiej za otrzymane łaski, z prośbą o nowe złożyli :

Katarzyna Sudyka Tadeusz Szymusik Apolonia Kostrzewa, Antonina Rybak. L. L Dziunikowski, Anna Ciółkowa, W Rzekowicz, Ludmiła Fuczacka zebrała na listę od czcicieli M B Saletyńskiej Maria Kowalska Eugenia Szuszkiewicz, Maria Grzesiowa, Maria Świtkowska, Anna Kolaskowa, Ignacy i Agnieszka Wasilewscy, Sylwestra Samocka, Michalina Sühsowa, Katarzyna Wojnarska, Maria Kaczmarkowa, Anna Poradecka, Antoni Dewko, Władysław Sakowicz, Zofia Ćwiklińska Ludwik Pałeć, Tarnawska, Bronisława Milczanowska, Jan Wilgosiewicz, Maria Jahim, Aniela Macowa, Marianna Franiel, Jadwiga Hajder, Kazimiera Wiśnicka, Wiktoria Sielecka, Franciszek Ptak, Roman Tokarski, Anna Kopciowa, Anastazja Jamróg, Zofia Florek Czesław Guzenda Ludwik Ślusarz, Anna Słoninowa, Maria Kozieł, Maria Ozimek. Izydora Grzegorzewicz, Maria Tarnawa, Anna Apanowicz, Maria Król, E. Hetna-

rowicz, Emilia Głowińska, M Mazepianka, Antoni Szubryt, Elżbieta Bydłowska, Janina Miszczuk, Teofila Pietrykówna, Józef Ziobro, Jan Małoszuk, Siostry Szarytki — Lublin, Agnieszka Perka, Józef Pielarz, M. Adamczak. Walenty Worowski, Zofia Jaklińska, Aniela Bystrykowa, Emilia Bylica, Cecylia Słowik, Helena Przybyszewska, Maria Gottwaldówna, Stefania Hydzikowa.

Na Misje Saletyńskie na Madagaskarze złożyli :

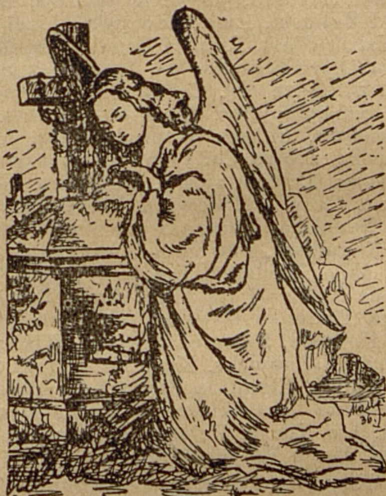
Karolina Zychowska, Matylda Wąsowicz, Maria Switkowska, Stanisław Pęciak, Maria Wójcikiewicz, Regina Markowska, Matylda Wąsowicz, Szczepan Kolec, Jan Piękoś, Ludmiła Buczacka, Wiktoria Solecka. Maria Sadłowa, Jan Stachurski, Jan Kowal, Anna Słoninowa. Teresa Kępys, Jan Gruca, E. Hetnarowicz, Paulina Pączkowa, Joanna Reguła, Mazurowa, Franciszek Lorek, Maria Kapusta, Maria Wójcikiewicz, H. Majchrzakowa, Zbigniew Szwarnowiecki, Helena Siłkowska.

Błogosław Panie szczególniejszym błogosławieństwem wszystkich naszych Dobrodziejów i Ofiarodawców. Oddaj Im stokrotnie w tym życiu — a po śmierci daj Im żywot wieczny...

†

NEKROLOG.

Polecają się modłom naszym dusze śp. Dobrodziejów Zgromadzenia i Czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej".



Jarosław: Zofia Pokornówna, *Monasterzyska*: Antonina Kucha, *Szczucin k. Tarnowa*: Antoni Wajdowicz, *Jodłownik:* Ks Alojzy Tajduś, *Spławie*: Julia Kmieciak, *Kozłówek*: Marianna Niemiec, Julia Król, *Łęki:* Anna Syrek, *Zarzecze:* Maria Szymańska, *Górzno k. Leszna*: Michał Gierczyk, *Czajkowo:* A. Danielczak, *Nowa Wieś:* Walenty Pacholski, *Pawłowice k. Leszna:* Józefa Machowiak, *Trzciana k. Rzeszowa:* Wiktoria Dziedzic, *Chmielno:* Antonina Lidzbarska, *Swierczyna*: Aniela Kędziora, Agnieszka Spychała, *Radom:* Gustaw Stankowski, *Śmigiel:* Eufrozyna Pawlakowa, *Makoszowy:* Franciszek Błaszczyk, *Pruchnik:* Katarzyna Piczwajda, *Nowe Szuminy:* R. Zielińska, *Dulczówka:* Maria Niklówna, *Kąkolewo:* Apolonia Jędraszyk, *Zemsko:* Stanisława Klorek, *Lwów*: S. Maria Inocenta, *Moszczenica*: Stef. Rosół, *Turka nad Stryjem*: Emilia Pulnarowicz, *Semenów*: Justyna Hr. Kozibrodzka, *Wieliczka:* Teofila Kmiecicka, *Poznań:* Albina Prausowa.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Polecamy P. T. Czytelnikom następujące dziełka, nadesłane do Redakcji.

Ks. Michał Rękas.

	Cena
Msza św. chorych	0·80 zł
Rekolekcje chorych (część pierwsza)	0·80 „
Rekolekcje chorych (część druga)	1·00 „

Zamawiać pod adresem:

Apostolstwo Chorych
Lwów, ul. Fredry 3.

—

Ks. Mateusz Jeż.

Nieznajomemu Bogu . . . . 0·60 zł
Rozmyślania, adoracje i pieśni do N. Sakramentu

Zamawiać pod adresem:

Księgarnia Krakowska
Kraków, ul. Św. Krzyża 13.

—

Biesiada — dramat religijny dla teatrów młodzieży męskiej . . . . 1·00 zł

Kalendarz Królowej Różańca św. . . . . 0·70 zł
„Ślubujemy" — o ślubowaniu Jasnogórskim . 0·50 „

Zamawiać pod adresem:

Wydawnictwo Różańcowe
Toruń, Rybaki 59,

UWAGA! Wymienione książki prosimy zamawiać **nie** w Dębowcu ale pod wymienionymi adresami.

L U T Y		
1	P	Ignacego bm.
2	W	MB. Gromn.
3	S	Błażeja b. m
4	C	Andrzeja Kors
5	P	† Agaty p. m.
6	S	Tytusa b. w.
7	N	Zapustna
8	P	Jana z Maty
9	W	Cyryla b. d. K.
10	S	*† Popielec*
11	C	*MB. z Lourde*
12	P	7 Założ. Serw.
13	S	Grzegorza
14	N	Wstępna
15	P	Faustyna
16	W	Julianny pm
17	S	*Such.* Juliana
18	C	Symeona
19	P	*Such* Konrada
20	S	*Such* Leona
21	N	Sucha Eleon.
22	P	Małgorzaty
23	W	Piotra Dam.
24	S	Macieja Ap.
25	C	Cezariusza
26	P	Wiktora
27	S	Aleksandra
28	N	Głucha Teofil

Środa Popielcowa.

LEKCJA z PROROKA JOELA 2, 12—19. To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście i płaczu i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana, Boga waszego: bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia i łacny do ubłagania nad złością. Kto wie, czy się nie nawróci i odpuści i zostawi po sobie błogosławieństwo i świętą ofiarę Panu Bogu waszemu. Trąbcie w trąby na Sionie poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud poświęćcie kościół, zbierzcie starce, zbierzcie dziecie i ssących piersi, niech wynijdzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swojej. Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, słudzy Pańscy, a będą mówić: Przepuść, Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa Twego na hańbę, żeby nad niem poganie panowali. Przecz mówią między narodami: Gdzież jest Bóg ich? Zalem zdjęty jest Pan nad ziemią Swoją, a przepuścił ludowi Swemu. I odpowiedział Pan i rzekł ludowi Swemu: Oto Ja poślę wam pszenicę i wino i oliwę i nasycicie się niemi: a nie dam was więcej na prześmiewisko między narody, mówi Pan Wszechmogący.

EWANGELIA, św. Mat. 6, 16—21. Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy pościcie, nie bądźcie, jako obłudnicy, smutnymi. Albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom wydali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty, kiedy pościsz, namaż głowę twoją i umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości: a Ojciec Twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Ks. Dr. Jan Pasek

Jasło, dnia 10 stycznia 1936 roku. **cenzor.**

Redaktor: Ks. JÓZEF SZCZEPAŃSKI, m. s.

Nakładem Księży Misjonarzy Saletynów.

Odbito w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 9.— Tel. 98